

Edward MONIKOWSKI

WSPOMNIENIA RODZINNE, OKRES NIEMIECKIEJ OKUPACJI, WSPÓŁPRACA
NA BUDOWACH I PRZY WSPÓLNYCH PUBLIKACJACH

Jesteśmy blisko spokrewnieni z Jubilatem: nasze Matki - to dwie siostry. Znam więc wiele danych i fragmentów z życia Jubilata, ze wspólnych przeżyć, jak to bywa w bliskich rodzinach, jak również z opowiadań Jego i Jego Matki Janiny, moich Rodziców oraz wspólnych naszych krewnych i znajomych. Losy pierwszej wojny światowej rozdzieliły nasze rodziny. Matka moja, już wówczas, zamężna, pozostała ze swoją rodziną na terenie Litwy w małym miasteczku Łoździeje. Natomiast Matka Lolka (tak był w rodzinie nazywany od najmłodszych lat) ze swoimi rodzicami - moimi dziadkami, ewakuowani z gubernalnego wówczas miasta - Suwałk, wraz z drugą najmłodszą siostrą, znaleźli się na terenie Rosji w mieście Riazaniu. W owym czasie w Riazaniu i Orle przebywała duża grupa Polaków ewakuowanych, lub pracujących do wybuchu wojny na terenie carskiej Rosji. Środowisko polskie powiększyło się ponadto w trakcie Wielkiej Rewolucji Październikowej o Polaków, zmuszonych do służby w carskim wojsku, a którzy nie chcieli walczyć przeciw rewolucjonistom. Wśród tej licznej grupy był przyszły ojciec Lolka - Aleksander Rowiński, absolwent Oficerskiej Szkoły Kawalerii, wówczas już za walki z Niemcami awansowany do stopnia rotmistrza. Rotmistrz Rowiński pochodził z Suwałk i z Ciotką Janiną znali się z okresu gimnazjalnego, sympatyzowali ze sobą. Oczywiście w polskim środowisku łatwo odnaleźli się i postanowili się pobrać, chociaż na obozyźnie, będąc przekonani, że w niedługim czasie powrócą do Ojczyzny. Ślub ich prawdziwie wojenny odbył się wśród Polaków, dany przez księdza polskiego.

Jubilat dzisiejszy urodził się 28 lutego 1918 roku. W początku 1919 roku Lolek w wieku 9 miesięcy wraca z całą rodziną do wolnej już Polski. Ojciec zgłasza się natychmiast do tworzącego się Wojska Polskiego. Jest przydzielony do tworzącego się 2. pułku Ułanów Grochowskich im. gen. Dwernickiego. Organizuje 3 szwadron tegoż pułku w Kaliszu, a w roku 1920, po zakończeniu działań wojennych, powraca z pułkiem i rodziną do rodzinnych Suwałk, wyznaczonych jako miejsce postoju Jego pułku.

Z wujem Aleksandrem i małym Lolkim (byłem o ponad pięć lat starszy) spotkałem się po raz pierwszy, gdy przyjechali z ciotką Janiną do moich Rodziców na Święta Wielkanocne w roku 1922. Byłem bardzo przejęty tą wizytą, bo mogłem przebywać i rozmawiać z majorem WP trzykrotnie odznaczonym Krzyżem Walecznych z poziomymi poprzeczkami, wskazującymi na to, że był trzykrotnie ranny w bojach.

Krótko po wsiwoie Rowińskich w Rajgrodzie, wyjeżdżają oni do Warszawy, gdzie przeniesiono Wuję do 1 Pułku Swoleżerów na stanowisko zastępcy dowódcy pułku. Dał tam się poznać jako świetny organizator.

Trudy wojenne i bardzo intensywne prace doprowadziły, że osłabiony organizm nie wytrzymał ciężkiej operacji kamieni żółciowych i Wuj Aleksander umiera w roku 1923.

Ciotka Janina powraca z dwojgiem dzieci do rodzimych Suwałk, zamieszkuje ze swoimi rodzicami i utrzymuje swoją rodzinę dzięki koncesji na prowadzenie sklepu tytoniowego. Sama prowadzi ten sklep, pracując bardzo intensywnie. Matki nasze wspomagają się wzajemnie; mamy zawsze otwarty dom u Cioci Jani, gdy uczęszczam z braćmi do gimnazjum w Suwałkach, a Lolek i Oleńka Rowińscy spędzają zawsze wakacje letnie u nas w Rajgrodzie.

W roku 1927 Lolek składa egzamin do 1 klasy gimnazjum męskiego im. K. Brzostkowskiego w Suwałkach. Niestety w trzeciej klasie, w 1930 r. zapada na gruźlicę kości w kolanie. Nogę ma unieruchomioną przez 4 lata. Starania i opieka matki oraz intensywne leczenie u bardzo dobrych specjalistów doprowadziły, że ognisko gruźlicze zlikwidowano, a gimnastyka, kąpiele i pływanie nie dopuściły do zaniku mięśni. Pomimo choroby traci tylko rok nauki i w roku 1936 składa egzamin maturalny z trzecią lokatą.

Ja po skończeniu gimnazjum w Suwałkach od 1931 r. studiuję na Wydziale Inżynierii Lądowej Politechniki Warszawskiej. Lolek bardzo interesuje się moimi studiami i przyszłym moim zawodem inżyniera budowlanego. Wielokrotnie rozmawialiśmy na te tematy, a wynik tych rozmów, to decyzja podjęcia przez Lolka studiów, na tym samym wydziale. Egzamin konkursowy składa w roku 1936, a ponieważ nic już Rowińskich nie wiązało z Suwałkami i ażeby, nie dzielić się na dwa "domy" - przenoszą się całą rodziną, tzn. Matka, Lolek i siostra Oleńka/Aleksandra/, na stałe do Warszawy. Bywam u nich co dzień, bo stożuję się u cioci Jani, która w taki właśnie sposób, stożując 4 - 5 osób, dorabia do bardzo niskiej emerytury. Lolek pomaga rodzinie dając korepetycje i zarabia też dorywczo kreśląc.

Pomimo mocnego zaangażowania bardzo intensywnymi studiami i dorywczą pracą znajduje Lolek czas na systematyczny trening pływacki w warszawskim K.S. "Polonia" oraz - wioślarski /ósemki i ówórki/ w AZS-ie. Uprawianie sportu, w tym i wyczynowego, wzmacnia go fizycznie po przebytej ciężkiej chorobie oraz wyrabia kondycję, co przyda mu się bardzo w okresie okupacji i dalszych trzech latach przebywania na obozynie.

W roku 1939 odbywa praktykę w Wydziale Drogowym Urzędu Powiatowego w Augustowie, skróconą o kilka dni ze względu na nadciągającą wojnę. Widzieliśmy się w tym okresie, gdy przyjechałem na kilkudniowy urlop już z jednostki wojskowej, po odbyciu służby rezerwy w szkole Podchorążych Saperów. Jeszcze dwa tygodnie przed wybuchem wojny liczyliśmy, że jej nie będzie.

W pierwszych dniach wojny jako podchorąży plutonowy wstąpiłem przejazdem przez Warszawę na ul. Szustra do Cioci Jani. Dwóch moich młodszych braci i Lolka odnalazłem przy kopaniu rowów przeciwiłotniczych. Wszyscy byliśmy dobrej myśli, na moment nawet nie przychodziło do głowy przypuszczenie o klęsce ...

Jak mi później opowiadali, w pierwszych dniach września 1939 roku, na rozkaz płk. Ukiastowskiego w okórkę, tzn. Lolek, moi dwaj bracia i jeden kandydat na studia politechniczne, który zamieszkał u Cioci i przygotowywał się do egzaminu konkursowego, wymaszerowali na wschód w poszukiwaniu miejscowości formowania oddziałów wojskowych. Wrócili po miesiącu, Lolek o dwa dni wcześniej, bo zgubił się pozostałym przy przeprawie przez Bug po zniszczonej konstrukcji mostowej. Ja też przywędrowałem do Warszawy, ale o blisko miesiąc później, bo po działaniach wojennych, po "szdemobilizowaniu się" i szczęśliwym uniknięciu niewoli niemieckiej i radzieckiej oraz odwiedzeniu Rodziców w Rajgrodzie. Przeżyli szczęśliwie działania wojenne i jak wszyscy rodzice "na zapas" martwili się, czy żyjemy i jak żyć będziemy odgradzeni granicą, przebiegającą pod Małkinią.

Początek okupacji - to poszukiwania dachu nad głową oraz możliwości zarobku, żeby żyć. Wszyscy mieliśmy tylko to - co na sobie.

Mieszkanie Cioci Jani po zbombardowaniu spaliło się z naszymi rzeczami. Chwytałyśmy się różnej pracy. Lolek pracował przy remontach, skłił okna, krótko pracował w firmie Martens i Daab. Od początku grudnia 1939 zaczął pracować jako pomocnik do wszystkiego w hurtowni tytoniowej, jaką prowadziła Wanda Orlicz-Dreszerowa. Ona też odstąpiła jeden pokój dla Rowińskich w zajmowanym przez siebie mieszkaniu przy ul. Wspólnej 63. Po miesiącu lub dwóch Matka Lolka zastąpiła Go w podhurtowni, a On podjął pracę konwojenta i furmana w firmie przewozowej Wł. Ursyn Niemcewicz i Ska. Tą spółką był rtm. w stanie spoczynku Leon Kon. U Niemcewicza i Kona była możliwość nieco większych zarobków, a ponadto dwa, chociaż minimalne źródła zarobkowe poprawiły warunki materialne Rowińskich.

W celu ochrony przed wywiezieniem na roboty do Niemiec, Olańka - siostra Lolka, uczęszczała do szkoły zabawkarskiej, maturę w Liceum H. Gępcarówny zdała w maju 1939 r. i miała składać przed wojną egzamin na stomatologię; zarobki Lolka i Jęgo Matki na to już pośwalają.

Ciężka to była praca dla Lolka bo co dzień trzeba było wnieść na różne piętra skrzynie z różnymi materiałami, meble itd., załadować węgiel na platformy i wnieść je w koszach do ciasnych piwnic itp. Dlatego więc w sierpniu 1940 r., gdy rozpocząłem pracę na robotach melioracyjnych w Opocznie w firmie inż. Jerzego Domaniewskiego, w okresie międzywojennym naczelnika Wydziału Melioracyjno-Wodnego w stołecznym magistracie, skrzyszałem z pierwszej okazji, ażeby zaproponować szefowi zaangażowanie Lolka na budowę w Opocznię. Zwalniało się bowiem moje miejsce, bo firma zawarła umowę na budowę wału wiślanego po lewej stronie Wisły za Górą

Puławską i zostalem skierowany tam do organizowania i prowadzenia budowy.

Lolek dawał sobie dobrze radę w Opocznie, bo miał doświadczenie na podobnej rodzajowo; a nawet większej budowie pod Sieradzem w roku 1938. W październiku widziałem się z Nim u mnie na budowie, bo przywiózł z Opoczna na moją budowę grupę przeszkolonych robotników. Krótkie było to spotkanie nasze, bo musiał szybko wracać do Opoczna. Niestety na okres zimy firma płaciła tylko kierownikom budów; Lolek wrócił do Warszawy i ponownie objął pracę u Niemcewicza i Kona.

Druga z kolei zima, też mroźna na platformach i ciężka, wyczerpująca praca przy załadunkach i wyładunkach. W ostatnich dniach marca wraca Lolek do Opoczna. Tam otrzymuje wiadomość, że w następnym dniu po Jego wyjeździe Gestapo aresztowało Dreszerową i jeszcze parę osób przebywających w tym czasie w jej mieszkaniu. Ciotka Janina wyszła z mieszkania wczesnie rano, ażeby załatwić zakup wyrobów tytoniowych w "Monopolu" na Nowogrodzkiej. Wkrótce po niej wyszła Oleńka do swojej artystyczno-zawodowej szkoły - to je uratowało.

Ciocia zamieszkała u drugiej koleżanki p. Wandy Rose-Lendzionowej, natomiast Oleńkę zabrał Lolek do siebie do Opoczna.

26 lub 27 sierpnia 1941 roku młodzi Rowińscy otrzymują wiadomość o aresztowaniu Ich Matki. Lolek jedzie natychmiast do Warszawy, gdzie dowiadyuje się, że Matka Jego dostała polecenie od Wacława Drojanowskiego, szwagra Dreszerowej odzyskania z Gestapo kluczy od sklepu i mieszkania Orlicz-Dreszerowej. Po udaniu się na ul. Szucha niestety nie wróciła już do swoich przyjaciół i bliskich. Jak wynikało z otrzymanych grypsów, Matkę Lolka więziono za żonę intensywnie poszukiwanego gen. Grota-Roweckiego, która prowadziła na Wspólnej 67 sklep spożywczo-kolonialny. Sklep ten był wówczas zlikwidowany, a Rowecka ukrywała się. Lolek powraca z tymi wiadomościami do Opoczna, a następnego dnia przyjeżdża rowerem z Opoczna do mnie do Adamówki k. Góry Puławskiej, ażeby naradzić się, co robić i czy uda się jakoś pomóc Ciocie Jani. Wówczas nie wiedzieliśmy obaj, że spotkamy się ponownie dopiero w listopadzie 1947 roku. Lolek pracował w Opocznie i mieszkał tam ze swoją siostrą do końca sierpnia 1942 roku. Od początku września Lolek zostaje zaangażowany na stanowisko kierownika stolarni mechanicznej warszawskiego przedsiębiorstwa - Zakłady Obróbki Drewna inż. Jerzy Stangiel. Otrzymuje też od przedsiębiorstwa pokój wynajęty na ul. Starościńskiej, a właściciel przedsiębiorstwa podejmuje starania o zwolnienie Cioci Jani. Od niej natomiast nadchodzą grypsy, że w czasie badań straszą Ją zamiarem aresztowania dzieci lub też wiadomością, że aresztowali już Lolka i Oleńkę. Jest to przyczyną, że oboje nie mieszkają na Starościńskiej, lecz stale u innych znajomych w różnych dzielnicach Warszawy. W lipcu 1942 r. dla bezpieczeństwa Lolek zostaje skierowany do nowo organizowanego oddziału firmy w Zwierzyńcu Lubelskim. Oleńka zostaje w Warszawie przejmując kierownictwo stolarni i zamieszkując bez zameldowania w pokoju przy maszynowni stolarni.

Wszystkie zaistniałe zmiany w życiu młodych Rowińskich są wynikiem starań przyjaciółki Cioci Jani, niedawno zmarłej Heleny Żbikowskiej żony dra Władysława Żbikowskiego, któremu Lolek przede wszystkim zawdzięcza wyleczenie z gruźlicy kości.

Niestety, starania o zwolnienie Cioci nie dały efektu, z Pawiaka została wywieziona do Oświęcimia, gdzie według oficjalnego pisma, przesłanego mojej Matce, zmarła w dniu 19 grudnia 1942 r. Zawiadomienie Matka moja otrzymała w połowie roku 1943. W tym mniej więcej czasie Lolek przebywając w Zwierzyńcu, wstępuje do oddziałów partyzanckich Batalionów Chłopskich.

Siostrę Oleńkę Lolek traci w Powstaniu Warszawskim, w którym brała czynny udział jako sanitariuszka. Pozostaje teraz sam bez matki i siostry.

Z Lolką następnie spotykam się, jak wcześniej wspomniałem, w listopadzie 1947 roku. W dniu 1.11.1947 wrócił jako repatriant z ZSRR po blisko 3-letnim internowaniu. Nie było podstaw do wytoczenia mu procesu za "przestępstwa" przeciwko PRL, więc dla pewności z tysiącami innych byłych partyzantów znalazł się na Uralu.

Przyjechał pociągiem z Zamościa, gdzie po powrocie z Uralu przebywał u przyjaciela "uralskiego" w Zawadzie i skąd skomunikował się z moją Matką i ona przekazała Mu nasz adres. Oczekiwałem na Niego wraz z moją żoną na Dworcu Wschodnim, a spotkaliśmy się w jego tunelowym przejściu. Szedł ku nam powolnym krokiem, ubrany w przykrótki sowiecki płaszcz wojskowy, na nogach owijające uzyskane przez odcięcie pasów od dołu płaszcza. W rękę woreczek zrobiony z powłóczki od poduszki. Twarz nienaturalnie pełna, tylko te same uśmiechnięte błękitne oczy. Padliśmy sobie w ramiona. Wyraźnie poczułem, że pod cienkim przyodziewkiem są tylko kości i skóra. W domu sprawdziliśmy - ważył 52 kg.

Z Warszawy po kilku dniach Lolek pojechał do meich Rodziców do Rajogrodu, gdzie dzięki zdrowemu organizmowi doszedł na tyle do siebie, że w styczniu już, ważąc 65 kg, przyjechał do Warszawy w celu podjęcia studiów i pracy. Został reaktywowany w prawach studenta Politechniki Warszawskiej, przyjaciele z okresu międzywojennego, koledzy ze studiów pomogli Mu w uzyskaniu miejsca w Domu Akademickim na pl. Narutowicza oraz uzyskaniu pracy w Centrali Banku Rolnego w Wydziale Inwestycji. W styczniu 1951 roku składa egzamin dyplomowy i przenosi się do pracy w Biurze Projektów Miastoprojekt Specjalistyczne. Jest już wówczas żonaty i ma ponad rocznego syna Krzysztofa. Od września 1954 roku przenosi się do Gliwic, gdzie na Politechnice Śląskiej organizuje Katedrę Organizacji i Mechanizacji Budowy. W tym czasie rozwija się w Polsce intensywnie budownictwo z prefabrykatów żelbetowych, a Warszawskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego "Dźwigar", gdzie pracuję na stanowisku naczelnego inżyniera, jest jego promotorem na terenie Warszawy. Współpracując z Biurem Studiów i Projektów Typowych Budownictwa Przemysłowego - "BISTYP" i ówczesnym Biurem Pro-

jaków Budownictwa Przemysłowego, jak również będąc pod dość silnym wpływem Departamentu Techniki, ówczesnego Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego, przedsiębiorstwo WBPB "Dźwigar" jedno z pierwszych w Warszawie wprowadza szerokim frontem nowoczesne i postępowe technologie i metody wzniesienia obiektów przemysłowych, magazynowych, zajezdni i budownictwa ogólnego, a szczególnie z żelbetowych prefabrykatów ramy "H", płyty, dźwigary struno-i kablobetonowe itp. Od roku 1952 realizowana jest Dzielnica Przemysłowa Służewiec, gdzie wiele wzniesiono takich obiektów.

Rowiński interesuje się specjalnie tą technologią, tak produkcją prefabrykatów, jak i ich montażem. Podejmujemy współpracę naukową - wdrożeniową. On korzysta z moich obserwacji i doświadczeń na budowach, opracowuje wnioski i koncepcje usprawnień, ja zapewniam warunki do ich sprawdzenia, a następnie do ich wdrożenia i upowszechnienia. W ten sposób nawiązuje się bardzo korzystna współpraca, tak dla Przedsiębiorstwa, jak i Katedry w Politechnice Śląskiej. Liczna dokumentacja fotograficzna i filmowa służy dydaktyce, ale też i szkoleniu zawodowo pracującej kadry inżynierskiej. Dalszy wynik tej współpracy to wspólne publikacje na łamach "Budownictwa Przemysłowego, a po likwidacji tego bardzo dobrego miesięcznika w "Przeglądzie Budowlanym".

Rowiński nie tylko interesuje się przemysłowym budownictwem prefabrykowanym, ale też i ogólnym. Owocem indywidualnie prowadzonej przez Niego pracy w tym zakresie są dwie pierwsze nagrody w Konkursie ZG Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa IPMB oraz trzecia za opracowania: Montaż obiektów przemysłowych z żelbetowych elementów prefabrykowanych. Montaż obiektów budownictwa mieszkaniowego z żelbetowych elementów prefabrykowanych oraz Prefabrykacja betonowa. Duże nakłady tych publikacji pozwoliły poznać L. Rowińskiego jako specjalistę w zakresie wskazanej problematyki. Stąd i nasze wspólne rozdziały w opracowaniach książkowych w kilku wydaniach, jak "Poradnik majstra budowlanego" oraz "Poradnik kierownika budowy" wydanych przez wydawnictwo "ARKADY".